Biblioteka Narodowa
Warszawa

Dziś pełna tabela loterji patrz str. 5-ta Sobota, 30 Czerwca 1934 r.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Redakcja i Administracja ul. Rydza-Śmigłego № 6 Telefon № 59.

Cena 10 gr.

Rok IV. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr 172

Czesi bezczeszczą pamięć min. Pierackiego

Ohydna napaść w organie rządowym

MORAWSKA OSTRAWA — (PAT) — Dziennik „Slovak", organ stronnictwa ludowego ks. Hlinki, wychodzącego w Bratislawie, w ostrych słowach potępia niebywały artykuł praskiego pisma „Prawo Lidu", który bezczelności osobę ś. p. ministra Bronisława Pierackiego i znieslawia pamięć zmarłego.

„Slovak" pisze, że kto przeczyta ten artykuł, który ukazał się w piśmie „Pravo Lidu", będącym organem trzech aktywnych ministrów obecnego rządu czeskiego, ten z pewnością stwierdzi, że pojawić się on mógł jedynie w jakimś jarmarcznym brukowcu lub pornograficzno - sadystycznem piśmidle. Jednak tak nie jest. Artykuł taki ukazał się w głównym organie stronnictwa aktywnych ministrów czeskich: ministra sprawiedliwości Derera, ministra opieki socjalnej dr. Meissnera i ministra zdrowia Czecha.

Trudno jest człowiekowi o zdrowym rozumie zdecydować, do której rubryki kwalifikuje się artykuł „Pravo Lidu". Czy należy go umieścić w rubryce pod wielokrotnie powtarzanym tytułem „Dlaczego nas nienawidzą", czy też w rubryce zbrodni. Artykuł „Prava Lidu" o zamordowaniu aktywnego ministra naszego słowiańskiego państwa jest czemś tak stranem, że z tego powodu nie może się już goraszyć człowiek o zdrowej duszy. Szkoda każdego słowa, którym brutalność tę można potępić. Stwierdzamy wszakże tylko jedno, że o ś. p. Bronisławie Pierackim, jako o ministrze spraw wewnętrznych pisze w ten sposób główny organ czeskiego stronnictwa rządowego.

Z naszej strony — pisze „Slovak" — prosimy tylko o jedno. Niech społeczeństwo polskie nie utożsamia zapatrywania całego społeczeństwa naszej republiki z artykułem „Prava Lidu".

Wieloletni plan robót publicznych

W lipcu r. b. podjęte będą przez władze Funduszu Pracy konkretne prace nad przygotowaniem wieloletniego planu robót publicznych. Zainteresowane resorty ministerjalne, komitety wojewódzkie, organizacje samorządu terytorjalnego nadsyłają już do Funduszu Pracy swoje projekty co do rodzaju robót publicznych, jakie w planie wieloletnim powinny być w pierwszym rzędzie uwzględnione.

Ze sfer samorządowych zaproponowano, aby w miastach podjęte było w szerokim zakresie tanie budownictwo mieszkaniowe oraz budowa wodociągów i kanalizacji. Na terenie samorządu ziemskiego, a więc w powiatach i gminach wiejskich, projektowane jest budownictwo drogowe, roboty meljoracyjne i budownictwo szkolne.

Rokowania z Anglją

W najbliższych dniach wyjeżdża do Londynu na rokowania handlowe delegacja pod przewodnictwem dyr. dep. handlowego w min. przem. i handlu, p. M. Sokołowskiego.

Nadchodzące rokowania handlowe polsko - angielskie poprzedzone były rozmowami bezpośredniemi pomiędzy przemysłowcami polskimi a delegacją przemysłowców brytyjskich, która w tym celu bawiła w Polsce w marcu r.

Z uwagi na szeroki zakres przedmiotu rokowań nie przewiduje się możności ich zakończenia w ciągu najbliższych tygodni. Prawdopodobna jest — po paru tygodniach rokowań — przerwa w okresie wakacyjnym, poczem nastąpiłoby zakończenie rozpoczętych rozmów.

Proces o mord rabunkowy

KRAKÓW (PAT) Czwarty dzień procesu o morderstwo ś. p. Garncarzówny wypełniło przesłuchanie świadków. Szereg świadków b. profesorowie i koledzy składają Schenkirzykowi dobre świadectwo i mówią o złym wpływie Bobrzeckiego. Zaginanie Schenkirzyka jest dla nich zagadką.

Matka oskarżonego Dońca, która przybyła na rozprawę z Wiednia opowiada, że w czasie pobytu syna w Wiedniu musiała odwieźć go do szpitala, gdzie oświadczono, że Doniec jest chory nerwowo. Dwukrotnie popełniał zamachy samobójcze.

Dalszy ciąg grozprawy dziś.

Czy rozpoczął się

Lot polski przez Atlantyk?

Wczoraj na godz. 6-tą rano, według czasu amerykańskiego, wyznaczono start braci Józefa i Władysława Adamowiczów z lotniska „Roosevelt Field" w Nowym Jorku przez Atlantyk Północny do Polski.

Dotychczas do Warszawy nie nadeszła wiadomość o starcie obu lotników. Niewiadomo, czy start ten odbył się, ponieważ bracia Adamowicze kilkakrotnie już odkładali swój odlot ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Polecą oni na samolocie „Bellanca", konstrukcji inżyniera włoskiego Bellanco, zamieszkałego od lat w Ameryce. Jest to najnowocześniejszy typ samolotu, specjalnie przystosowany do lotów długodystansowych. Ma za sobą szereg wspaniałych wyczynów międzynarodowych oraz przelotów przez Atlantyk Północny i Południowy.

Bracia Adamowicze wyemigrowali przed wojną z Wileńszczyzny do Ameryki. Z własnych oszczędności kupili sobie samolot, poczem odbywszy szereg długodystansowych lotów treningowych pokusili się o zdobycie Atlantyku.

Po przeleceniu w dniu 8 sierpnia ub. r. u na „Orle Białym" 1.800 km. z N. Jorku do Harbour Grace podczas lądowania wpadli z aparatem w rów, samolot się rozbił, a lotnicy odnieśli okaleczenie.

Niezrażeni tem niepowodzeniem zakupili drugi aparat typu Bellanca i obecnie potwarzają próbę skoku przez Atlantyk.

Wykrycie głównego magazynu

materjałów wybuchowych w Austrji

WIEDEŃ (PAT) — Sprawa wykrycia głównego składu materjałów wybuchowych w Wiedniu zatacza coraz szersze kręgi. Kierownik składu student Boechau zdołał zbiec zagranicę, natomiast policji udało się aresztować słuchacza medycyny Kammlera, który w sklepie swej matki w 9-ej dzielnicy urządził magazyn materjałów wybuchowych, pochodzących z Niemiec. W najbliższym czasie nastąpić mają dalsze aresztowania.

Dzisiejszy komunikat policyjny wylicza kilkanaście drobniejszych aktów terotu, dokonanych w całej Austrji i stwierdza, że wszystkie materjały, użyte do zamachów pochodzą z Niemiec. Policja zdołała wykryć sprawców zamachów na liczne klasztory i kościoły w okolicach Salzburga. Nazwiska aresztowanych, którzy przyznali się do winy, ze względu na śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Krwawa wojna o Chaco

SANTIAGO DE CHILE — (PAT) — Pomiędzy armjami Boliwji i Paragwaju rozgorzała niezwykle krwawa i zacięta bitwa, w której bierze udział 50 tys. żołnierzy. Bitwa ta może być decydującą w wojnie o prowincję Chaco.

Potworny samosąd nad murzynem

NOWY JORK (PAT) — Z miejscowości Kirbyville w stanie Texas donoszą o nowym wypadku lynchu. Ofiarą samosądu był młody murzyn, którego widziano w towarzystwie młodej białej dziewczyny.

Tłum około 200 osób wydarł z rąk policji murzyna i dokonał nad nim samosądu, wieszając go na przydrożnem drzewie. Do wiszącego dano przeszło 20 strzałów.

Ciało zamordowanego zdjęto następnie z drzewa i umocowano na sznurze do auta, które ciągnęło go poprzez miasto.

Tajemnicze spotkanie na Litwie

Prasa litewska poświęca wiele miejsca wizycie b. premjera Prystora na Litwie. Z Kowna donoszą o dwóch tajemniczych spotkaniach poza miastem. Oto za samochodem p. Prystora wyjechali w krytym samochodem dostojnicy litewscy i odbyli z p. Prytorem parogodzinną rozmowę.

W nocy również p. Prystor wyjeżdżał poza Kowno.

Pobyt p. Prystora na Litwie łączy się z pobytem p. Marszałka w Pikiliszkach, leżących, jak wiadomo, wpobliżu granicy litewskiej. Prasa litewska daje do zrozumienia, że p. Prystor stale porozumiewa się z p. Marszałkiem.

Lot okrężny z katastrofami

BERLIN (PAT) — Wczoraj rano wystartowało z lotniska w Tempelhofie 107 samolotów do lotu dookoła Niemiec. Lot odbywa się grupami po 3 — 6 samolotów. Okrężna trasa pierwszego etapu najtrudniejszego prowadziła z Berlina przez Szczecin, Gdańsk, Królewiec, Słupsk, Grytję do Berlina i wynosiła 1490 klm. Lotnicy przelatywać musieli przytem dwukrotnie nad Pomorzem.

Pierwsza wylądowała w Berlinie hamburska grupa lotników, złożona z 4 samolotów typu Clemm L 25, a w trzy minuty później hanowerska grupa, złożona z 3 samolotów tegu typu.

W pierwszym biegu wydarzyły się 2 katastrofy. Pod Hohenschönau w regencji szczecińskiej spadł jeden samolot sportowy, przyczem pilot i mechanik ponieśli śmierć na miejscu. Oprócz tego padł również jeden samolot w miejscowości Grosstychow na Pomorzu niemieckim. Pilot został ciężko ranny.

Wydobywanie ofiar z kopalni

BERLIN. (PAT.) W ciągu ubiegłej nocy oddziały ratunkowe wydobyły zwłoki 3-ch dalszych ofiar na kopalni „Karsten - Zentrum".

Od świtu do nocy

Senat wydał rozporządzenie, naskutek którego narodowo - socjalistyczna służba pracy w Gdańsku została upaństwowiona, przyczem dla wszystkich obywateli gdańskich w wieku od lat 17 — 25 wprowadza się przymus odbywania służby pracy.

W Bramie rozpoczął się przed sądem karnym proces przeciwko 87 komunistom.

Polowy sąd wojenny skazał dwóch uczestników ostatniego puczu w Kownie na karę śmierci. Prezydent Smetona ułaskawił obu skazanych, zamieniając karę śmierci na 11 i 10 lat więzienia.

W katastrofie niemieckiego parowca „Dresden" utraciły życie dwie kobiety.

GIEŁDA

Wczoraj dewize na Berlin notowano w Warszawie 202.50 wobec 202.10 onegdaj.

Dewiza na Londyn 26.69 wobec 26.70 onegdaj.

Spadła Medjolan: z 45.61 do 45.00

Obniżka płac w przemyśle

KATOWICE (PAT) — Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji pojednawczo - arbitrażowej, na którem rozpatrywano sprawę obniżenia poborów pracowników umysłowych w przemyśle na wniosek pracodawców, o 15 procent. Po wysłuchaniu stron komisja zezwoliła na obniżenie poborów o 8 procent.

Obniżka obowiązywać ma od 1 lipca b. r. do 31 stycznia 1935 r. z jednomiesięcznem wypowiedzeniem. Stronom służy odwołanie od decyzji w ciągu 5 dni.

Katastrofa samolotu w Niemczech

5 pasażerów odniosło rany

BERLIN. (PAT.) Wczoraj rano spadł nad górami Taunus samolot pasażerski normalnej linji lotniczej Kolonia Frankfurt n/M. czyniąc katastrofy [illegible]

5-ciu pasażerów zostało lekko rannych. Pilot oraz radiotelegrafista ponieśli śmierć. Przy-

Uciekł z Legji Cudzoziemskiej przed złośliwemi plotkami

W sądzie grodzkim na Targówku rozegrał się zapowiadany przez nas, niezwykle sensacyjny proces o znieslawienie młodego literata Sztylerowicza, który pod wpływem złośliwych oszczerstw zmuszony był uciekać z kraju i zapisać się do Legji Cudzoziemskiej, ryzykując ciężkie przeżycia żołnierskie, a nawet kalectwo.

Zapewne nasi Czytelnicy pamiętają artykuły jego w naszem piśmie, podpisywane nazwiskiem „Pomian".

Jakie krzywdy wyrządzić może człowiekowi nieobliczalne plotkarstwo, obrazowo widać z tej niemiłej sprawy. Grono osób w Aninie i Wawrze pod Warszawą, sprzysięgło się przeciw dobremu imieniu syna zawiadowcy stacji kolejowej. Zaczęto rozpowszechniać o nim najbardziej dokuczliwe historje, zmierzające do poniżenia go w oczach znajomych, a nawet bojkotu towarzyskiego.

Któż bowiem zechce przyjmować w swym domu człowieka, posądzonego o świetokradztwo na Jasnej Górze? A takie to wersje krążyły o Sztylerowiczu, że udając pobożnego, jeździ do Częstochowy, by okradać tam kościoły.

Sztylerowicz przechodził tak straszne katusze moralne, że pod wpływem hańbiących plotek, których nie mógł ukrócić, targnął się na swe życie. Uratowano go, ale ten przykry wypadek bynajmniej nie zamknął ust złośliwcom. Z dzikim sadyzmem znęcano się nadal nad nieszczęśliwcem, doprowadzając go wprost do szału.

Kiedy chciał zareagować pojedynkiem na obraze i w tym celu spoliczkował studenta Zygmunta Chodynę, ten szyderczo odparł:

— Ze świętokradcami nie pojedynkuje się...

Dla odebrania żeru nienasyconym plotkarzom, Sztylerowicz wyjeżdża z kraju i po wędrówce po Francji i Belgji, wstępuje do Legji Cudzoziemskiej. Wysłany na front, w walkach z afrykańskim szczepem bunt wniczym Riffenów, zostaje ranny w rękę. Jako inwalide zwalniają go z legji. Wraca do kraju, licząc, że znaczny upływ czasu zatarł pamięć o niemiłej historji. Gdzież tam! Złośliwość ludzka nie ustaje i nadal padają różne dokuczliwe docinki. Nie mając już sił walczyć z nikczemnemi oszczerstwami, wytoczył sprawę karną czterem osobom, które z niezmordowaną gorliwością w ciągu siedmiu lat obrzydzały mu życie. Na rozprawie sądowej zawiadowca stacji w Wawrze, Feliks Wilczewski i żona właściciela willi w Aninie, Janina Kędzierska, musieli przeprosić oskarżyciela, wyrażając ubolewanie, iż wskutek mylnych informacyj doszło do skandalu, w którym oni nie odgrywali żadnej roli, bo nigdy nie przypisywali Sztylerowiczowi hańbiących faktów.

Dwaj inni oskarżeni, technik Antoni Borowiec i student Chodyna, nie chcieli tej najmniejszej satysfakcji wyświadczyć pokrzywdzonemu. Ich tłumaczenie odpowiadało pogladowi starych bab, zawodowo zajmujących się plotkarstwem. „Skoro ludzie coś sobie opowiadają, to już musi tam być prawda — niech się i inni dowiedzą"...

Za ten brak skruchy i niechęć wyrażenia zadośćuczynienia sędzia Jakubiec skazał Borowca i Chodynę po 100 złotych grzywny, piętnując bezkrytyczne rozgłaszanie fałszywych pogłosek, z powołaniem się na inen osoby, a bez zastanowienia się, że plotki takie wyrządzają nieobliczalne krzywdy ludziom, jak to miało miejsce w tym wypadku.

Proces o nakłanianie do samobójstwa

Niebywały dotychczas proces o nakłanianie do samobójstwa, odbędzie się w poniedziałek przed Sądem Okręg. Na ławie oskarżonych zasiądzie 30-letnia Anna Lutówna, której brat, Jan Luty uwiódł młodą panienkę, Janinę Szymańską. Flirt z Szymańską wziął realny obrót, dający nadzieję przyrostu ludności: a wówczas amant okazał zimne serce i zmierzał do zerwania z przyjaciółką. Od tej pory na widownie występuje Lutówna. Zwraca się ona do Szymańskiej z dziwną propozycją, wspólnego odebrania sobie życia.

Akurat w mieszkaniu prowadzono remont i malarze pozostawili kilka pastylek sublimatu. Lutówna wręczyła truciznę Szymańskiej, wepchnęła ją do wygódki i kiedy dziewczyna połknęła pastylki, zaalarmowała natychmiast Pogotowie. Desperatkę przewieziono do szpitala i szczęśliwie zdołano uratować. Gdy o tem dowiedziała się Lutówna, zgłosiła się do chorej i jeszcze raz jęła gorąco nakłaniać do ponowienia zamachu samobójczego. Wówczas o wszystkiem dowiedział się brat Szymańskiej i wniósł rewelacyjne zeznanie do urzędu śledczego. Lutówna znikła. Zdołano ją ująć po miesiącu w Inowrocławiu. Obecnie grozi jej kara do pięciu lat więzienia.

Jak wpadają naiwni?

Przyjezdny z prowincji kupiec Jakób Miłkowski, wyszedł wieczorem na ulice Marszałkowską, aby nacieszyć się widokiem piękności warszawskich.

Ledwie zrobił kilkanaście kroków, gdy podeszła doń pewna okazała blondynka i nie śmiało przemówiła:

—Jaki przystojny mężczyzna i — sam?

— Kto? — pyta Miłkowski.

— I nie przyznaje się jeszcze. Jaki skromny, odrazu poznać, że nie zarozumiały warszawiak.

Bez oporu dał się uprowadzić szykownej panience do zacisznych salonów przy ulicy Żórawiej 28. Co tam się odbywało, pozostanie sprawą wspomnień p. Miłkowskiego, a jeśli ich nie miał, musi po przestać tylko na jednym wypadku. Podczas chwil czułości zginęło mu z kamizelki 100 złotych. Fakt ten stwierdził dopiero na ulicy, po wyjściu z lokalu, gdy zaprosił urocza nieznajomą na kolację.

— Oj, to ty jesteś „podchodziara", a nie żadne bóstwo, — zaklął szpetnie i wezwał policjanta. Niewiasta oparła się pójściu do komisarjatu, zdradzając w ten sposób swój fach, kobiety lekkich obyczajów.

W dwa dni po tym wypadku, w zupełnie takich samych okolicznościach, „zdolna" piękność okradał innego przyjezdnego, Alfrda Kryzela, który choć stracił 1140 złotych, machnął na wszystko ręką, rezygnując z odzyskania pieniędzy i.... rozgłosu.

Złodziejką okazała się krążąca przed Dworcem Głównym, Apolonja Skotnicka, zamieszkała przy ul. Żórawiej 26. Wespół z nią na ławie oskarżonych zna'zła się właścicielka gniazdka, Janina Kempkowska, pod zarzutem współudziału w kradzieży „na podchód" i ułatwianiu z chęci zysku cudzego nierządu.

Sąd skazał Kempkowską łącznie na 1 rok, a Skotnicką na pół roku więzienia.

Na ulicy nie załatwiam

(S. F.) Kto dziś nie ma długów? Kto dziś komuś nie jest coś winien?

Nie można więc brać za złe p. Pinchosowi Bermanowi że był winien p. Dawidowi Całce 200 zł..

Ale człowiek, który jest winien, powinien przepraszać, że narazie nie ma, powinien przyrzekać, że za parę dni zapłaci i przedewszystkiem nie powinien żartować.

A p. Berman ciągle sobie kpił ze swego wierzyciela. Gdy p. Całka przychodził dopominać się o pieniądze, pan B. osobiście otwierał mu drzwi przez łańcuch i oświadczał:

— Bermana niema w domu. Ja jestem tylko jego sobowtór. Powiedz pan sam, co za podobieństwo!

I zatrzaskiwał p. Całce drzwi przed nosem. Ale takie kawały można robić przez łańcuch, kiedy się człowiek za drzwiami czuje bezpiecznie. Natomiast na ulicy jest znacznie trudniej udawać swego sobowtóra.

To też, gdy pewnego razu p. Berman spotkał p. Całkę na ulicy, nie próbował już udawać swego sobowtóra, lecz przywitał się serdecznie.

— Dzień dobry, panie C.! Do kąd pan leciesz?

— Do pana, panie B.!

— Do mnie? Uj to pan masz pecha! Pan mnie znów nie zastanie w domu.

— Nie szkodzi. Załatwimy na ulicy.

— Bardzo mnie przykro. Na ulicy interesów nie załatwiam.

— A gdzie? — zgrzytnął zębami wierzyciel.

— Gdzie? O interesach najlepiej się mówi nad morzem. W jakiemś cichem ustroniu. Cicho szumią fale, a my sobie mówimy, mówimy... Ale na ulicy? W takim harmiderze?

P. Całka czuł, że go żółć zalewa.

— Może — syknął — mam wziąć slipinga i pana zawieźć nad morze żeby się spytać, kiedy pan odasz 200 zł.?!

— Nie wymagam. W kawiarni też można załatwić. Ale postaw pan kawę.

— Za co?

— Żeby pogadać o interesach. Pan mnie się spytasz, kiedy oddam, ja pana obiecam...

P. Całka nie wytrzymał... I po chwili p. Berman trzymał się za twarz i meldował policjantowi, że go znieważono czynnie.

Biedny p. Całka. Straty jego powiększyły się o całe 50 zł. grzywny

Wesoły Kącik

WIEŚ

— Doktór mnie zalecił wieś — westchnął pan Rozenduft. — Las, świeże powietrze i wypoczynek dla nerwów.

— No i?

— No i siedzę na wsi.

— Daleko?

— Nie. Smocza 41, czwarte piętro.

— Nie rozumiem.

— Co pan nie rozumie? Doktór kazał wieś, mam wieś! Nie Otwock, nie Falenica, bo to jest dla mnie za drogie, bo na to nie mam pieniędzy... Ale mam wieś u siebie na Smoczej.

Twarz pana Rozendufta przybrała błogi wyraz.

— Moje kochane dzieci mnie urządzili. Dobre, porządne dzieci. Wiedzą, że ojciec ciężko pracował, że musi mieć wieś, odpoczynek i nie ma za co... I zrobili mi wieś.

— W jaki sposób?

— Pan znasz mój stołowy pokój? On jest dość duży. Wyniosło się wszystkie meble, na ścia nie malarz wymalował drzewo, a na podłodze dzieciaki wyłożyli mech... Poszli za miasto i przynieśli dużo, dużo mchu.

Ja sobie nastawiam leżak i czekam aż nerwy odpoczną. Moja żona, żebym miał zupełne złudze nie, że to jest las, wpada od czasu do czasu do pokoju i krzyczy: „Hop, hop!"

— I dobrze się pan czuje?

— Zupełnie, jak na wsi. Córka Rózia mnie robi powietrze...

— Co?!

— Świeże powietrze mnie robi. Ma taką wodę z żywicą i co pare minut rozpyla w pokoju. Mówię panu, pachnie zupełnie, jak w lesie, i miękko, i mrówki też mnie włażą za skarpetki, bo mój syn Beniek specjalnie nałapał i przyniósł do domu.

Ja sobie leżę, patrzę na mech, patrzę na słońce, wącham żywicę i słucham, jak Beniek specjalnie dla mnie ryczy w drugim pokoju, jak krowa. I zupełnie się czuję na wsi... Powiedz pan sam, co za dobre kochane dzieci..

— I dawno już pan siedzi na tej swojej wsi?

— Od trzech dni. Ale dziś mu siałem wyjść. Bo najmłodszy synek Saluś, się uparł, że jak las to las i, kiedy ja spałem, zanieczyścił mech. I całą wieś przez tego smarkacza trzeba było zlikwidować. Zmienić mech, pół dnia wietrzyć pokój.

Ale jutro już znów będzie w porządku. Wpadnij pan do mnie, to pan zobaczysz, że jest bardzo przyjemnie.

Napoleon Sądek

PRZED „ŚWIĘTEM MORZA"

Liga Morska i Kolonjalna w dniu 29 b. m. rozpoczyna sprzedaż materjałów dekoracyjnych na „Święto Morza" w Komitetach przy Starostwach Grodzkich „Święta Morza", a mianowicie:

1) Praski kom. „Święta Morza" ul. Targowa 57.

2) Przy Starostwie W-wa Południe Nowowiejska 43.

3) Przy Starostwie W-wa Śródmieście Wiejska 16.

4) Przy Starostwie W-wa Północ, Długa 31 oraz w lokalu Sekcji Zbiórki Komitetu Stołecznego „Święta Morza" ul. Widok 12 parter, tel. 670-44, od godziny 9-ej rano do godz. 18-ej.

KATOL JAPOŃSKI ZABIJA OWADY ROBACTWO

SPORT

WRĘCZENIE NAGRODY WALASIEWICZÓWNIE

Wczoraj odbyło się uroczyste wręczenie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej Stanisławie Walasiewiczównie. Nagrodę wręczył najlepszej lekkoatletce świata pik. Kiliński. Wspomnianą nagrodę zdobyła Walasiewiczówna na własność.

POLSKA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W OLIMPJADZIE ROBOTN.

Jak nas informuje zarząd ZRSS ekspedycja Polski na Olimpjadę Robotniczą w Czechosłowacji nie wyjedzie z powodu trudności paszportowych. Wyjadą tylko oficjalni przedstawiciele.

TURNIEJ PIŁKI WODNEJ W POZNANIU

W Poznaniu rozegrany został turniej piłki wodnej. Zawody zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem warszawskiego AZS. Drugie miejsce zajęła poznańska Unja.

FATALNE LOSOWANIE W WIMBLEDON

W Londynie odbyło się losowanie czołowych graczy w rozpoczynającym się w poniedziałek (25 b. m.) turniejem tenisowym o nieoficjalne mistrz. świata.

Dla Polaków losowanie wypadło fatalnie. Tłoczyński już pierwszego dnia walczy ze słynnym Crawfordem. O zwycięstwie mowy być nie może, to też już pierwszego dnia Polak będzie wyeliminowany.

Jędrzejowska ma bardzo silną grupę, ale jeśli nie zawiedzie jej forma ma szanse dojścia do rozgrywki ze znaną tenisistką Palfrey.

AUSTRJACY ZNÓW SIĘ CIESZĄ...

Austrjacy byli pewni zwycięstwa w Rzymie i odpadli w półfinałach. Był to bolesny cios dla Austrjaków. Nadeszły rozgrywki o puhar Europy śr. i znów zespoły uzyskały conajmniej kiepskie wyniki. Z drżeniem w sercach oczekiwano na występ Rapidu, który pojechał do Pragi, a więc do siedziby wicemistrza świata. Przeciwnikiem Rapidu była Slavia. Zgóry przesądzano wynik meczu.

A rezultat? Rapid wygrał zdecydowanie w stosunku 3:1. Zwycięstwo Rapidu wywołało zrozumiałe poruszenie w Austrji.

Czesi tylko się martwią. Najmniej bowiem spodziewali się, by ich faworyt — Slavia przegrała ze „słabym" Rapidem.

Konkurs zadań

i ciekawych pytań

Nie wątpimy, że każdy z biorących udział w konkursie poświęcił nieco więcej czasu na rozwiązanie „pytanie morskiego", to też dziś ulżymy Czytelnikom.

Oto bardzo łatwe zadanie:

13. METAGRAM

Przez S dopływ Wisły, co z Karpat bierze początek,
przez J to patron wielu mężczyzn i dziewcząt.
Niemniej łatwo będzie odgadnąć następującą szaradę 6-ej serji:

14. SZARADA

Wspak pierwszy do drzew należy,
rośnie w lasach, na rubieży ziem polskich; wiele zalet posiada
Drugi — skorupiak, chętnie go się zjada
Wszystek — przez mężczyzn noszony został teraz zarzucony.

Dla nie znających szarad uwaga: „wspak pierwszy" oznacza sylabę, której litery należy ustawić w porządku odwrotnym. Na przykład: lis — sil.

Na dziś nie będziemy więcej trudzili Czytelników.

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 6
Nr. gazety 173

77-letni wieśniak grecki o polskiej komunikacji lotniczej

77-letni wieśnia grecki o polskiej

Biuro Polskich Linij Lotniczych „Lot" w Salonikach otrzymało w tych dniach list od 77-letniego wieśniaka z okolic Janniny, p. Constantinos'a Camarinas'a, który po raz pierwszy wybrał się w podróż ze swego miasta rodzinnego. Treść tego listu w tłumaniu na język polski brzmi następująco:

„Jestem bardzo zadowolony z mojej podróży z Janniny do Salonik i zachwycony wsiadałem do samolotu Tow. „Lot", aby kontynuować moją podróż do Bukaresztu. Nie mogę zapomnieć mojej pięknej podróży i dlatego zdecydowałem się podróżować tylko samolotem".

Należy zaznaczyć, że była to nietylko pierwsza podróż p. Camarinas'a samolotem, ale wogóle dotychczas nie podróżował on jeszcze nigdy ani samochodem, ani nawet koleją. Po odbyciu swej podróży starzec oświadczył w biurze „Lotu" w Bukareszcie, że czuje się znakomicie i zachwycony jest podróżą polskim samolotem.

Groza nędzy nad głowami szewców

(B. J.) Niema chyba w Polsce bardziej upośledzonego zawodu, jak rzemiosło szewckie. Jedna z najstarszych bodajże gałęzi rękodzielnictwa, posiadająca swój doskonale organizację i tradycje cechowe, szewctwo, podupadło dzisiaj do tego stopnia, że starzy jego przedstawiciele, znani majstrowie, przyjmują ostatnio posady dozorców domowych, stróżów nocnych, aby nie dopuścić do głodowania żon swoich i rodzin.

Na samym tylko terenie stolicy znajduje się około 30 tysięcy tak zwanych szewców praktykujących, a z liczby tej 20 tysięcy przypada na samych chałupników. Rozrzuceni po strychach i suterenach rzemieślnicy szewcy nie wierzą wogóle, że ktoś kolwiek może za interesować się ich losem.

WYZYSK ZE STRONY KUPCÓW

— Skąd panowie otrzymują robotę? — zapytujemy.

— Otrzymujemy ją od kupców branży obuwianej. To są dzisiejsi nasi „panowie życia", wszystko jest w ich rękach i wyzyskują nas, jak tylko mogą.

— Jakie są dzisiejsze zarobki szewców?

— Trzeba tu rozróżniać majstrów i czeladników. Ja, jako majster otrzymuję za dostarczenie spodów (podeszwy, obcasy, dodatki wewnętrzne) i robociznę po 3 złote 50 groszy od pary. Z tej sumy opłacić należy czeladników. Przeciętna stawka dla czeladnika, waha się od 1.25 zł. za szpilkowe do 2 złotych za półszyte od pary.

— Ile takich par zrobić można tygodniowo?

— To jest zależne od rodzaju roboty i od zdolności rzemieślnika. *Pracując po 18 godzin na dobę, najzdolniejszy rzemieślnik zarobić może tygodniowo najwyżej 18 złotych. Przeciętny zarobek tygodniowy średnio zdolnego szewca waha się w granicach 12 do 15 złotych.*

— Ile zarabia majster?

— Zarobi nie więcej od 18 złotych, chyba, że po skończonej pracy czeladników usiądzie jeszcze na stołek i poświęcając sen dorobi sobie ze dwie pary tygodniowo.

Jest jeszcze w tym wyzysku kupców dalsza kombinacja. W spomniane 3 zł. 50 groszy za parę, otrzymuje majster w 50 proc. gotówką w 50 proc. kwitem, uprawniającym do zakupu spodów, we wskazanych sklepach przez kupców. Przy zakupie skóry na kwit straca sprzedawca 10 do 20 proc. tytułem kupna kredytowego, przyczem cena ta jest już i tak wyższa o 15 proc. od ceny pobieranej przy kupnie za gotówkę. *W ten sposób kupcy zarabiają na każdym kupnie, na i tak już wyzyskiwanych szewcach, do 30 proc. wartości zakupu.*

Większość szewców stoi obecnie wraz ze swemi rodzinami wobec grozy eksmisyj. Nie mając, ze względu na pracę, możności uzyskania kart bezrobotnych, nie korzystają z ogłoszonego moratorium, a z głodowych ścieżek zarobków trudno jest zdobyć się na uiszczenie komornego. W tym wypadku wyboru niema: Jeśli żołądek woła jeść, to każdy woli go nakarmić niż przeznaczone na chleb pieniądze oddać w ręce właściciela domu.

WALKA O UBEZPIECZENIA

Dalszych informacyj udzielił nam sekretarz związku tow. Jana Kilińskiego:

— W marcu bieżącego roku rozpoczęliśmy walkę o uzyskanie ubezpieczeń socjalnych. Do tychczas nie możemy korzystać ani z Ubezpieczalni Społecznej, ani z Funduszu Bezrobocia, ani z żadnych zdobyczy świata pracowniczego. Walkę naszą oparliśmy na art. 3 ustawy scaleniowej o ubezp. społecznych, który mówi, że nakładca (w tym wypadku kupiec) obowiązany jest ubezpieczyć swego brygadziste (majstra) oraz wszystkich pracowników, zatrudnionych w jego warsztacie chałupniczym.

Na zasadzie tego artykułu wystąpiliśmy do inspektoratu pracy z wnioskiem o nakłonienie kupców do honorowania wspomnianej ustawy. Konferencja z inspektora pracy odbyła się w dniu 29 maja b. r. przy udziale delegata Zrzeszenia kupców branży obuwianej i przedstawicieli pracowników szewckich, nie dała jednak rezultatów, bo delegat kupców oświadczył, że nie posiada pełnomocnictw i musi żądania pracowników szewckich zreferować Zrzeszenia Kupców.

KUPCY TERORYZUJĄ

W związku z opisywaną akcją pracowników szewckich, kupcy dopuszczają się do stosowania teroru w stosunku do swych chałupników. W całym szeregu wypadków, doszło do wiadomości związku, że *kupcy zmuszają swych brygadzistów pod groźbą utraty pracy, do wszelkie kwoty z tytułu ubezpieczeń socjalnych pokrywać będą sami pracownicy.*

Na prowincji jeszcze gorzej.

Sytuacja szewców, zatrudnionych na prowincji, przedstawia się w sposób jeszcze bardziej zastraszający. Najzdolniejszy pracownik na prowincji zarabia tygodniowo najwyżej do 10 złotych, otrzymuje bowiem za parę od 70 groszy do 1 zł. 20 groszy. Liczby pracowników szewckich na całym terenie Polski nie da się dokładnie obliczyć, ze względu na masowe likwidacje zakładów chałupniczych, będzie ich jednak jeszcze dziesiątki tysięcy ludzi.

Zawisła nad nimi groza nędzy i głodu. Los ich pogarsza się z dnia na dzień, w miarę wzrostu wytwórczości obuwia fabrycznego. Kapitaliści zagraniczni wydziedziczają rzemieślników szewckich z ich starych warsztatów pracy, a kapitaliści wewnętrzni w postaci generalnego regulatora cen.

Pan inspektor pracy będzie miał w tej sprawie wiele do powiedzenia.

Otrzymali miasto i domy w prezencie

Gdzie? Oczywiście nie w Europie, lecz w Ameryce, w USA. Miasteczko, które się zwie od imienia ofiarodawczyni Marimont, wznosi się w pięknej okolicy wśród wzgórz w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Cincinnati. W tych dniach odbyła się w Marimont uroczystość wykończenia i oddania mieszkańcom 2000-nego zkolei domu. Jak powstało Marimont?

Cztery lata temu zmarł arcybogaty przemysłowiec z Cincinnati, Frank E. Emmery. Wdowa po milionerze, pani Mary Emmery postanowiła ku uczczeniu pamięci męża ufundować coś, coby zaćmiło wszystkie inne fundacje miljonerów. Niełatwo jednak wymyśleć trapiącą fundację w ojczyźnie Astorów Rockefellerów, Carnegiech. Wreszcie po długim namyśle wpadła pani Emmery na pomysł zbudowania miasta i ofiarowania go w prezencie redakom.

Po obraniu odpowiedniego miejsca przystąpiono do pracy i z amerykańską szybkością wybudowano w ciągu trzech lat miasto idealne pod względem higjeny, urządzeń, domów, rozplanowania ulic i otoczenia. Wszystkie domy w Marimont są w stylu willowym, wspaniale wykończone we wnątrz, zaopatrzone w elektryczne kuchnie i wszystkie możliwe udogodnienia techniczne. Na płaskich dachach znajdują się ogrody wiszące, baseny do pływania. Dwa place w mieście urządzone są jak wielkie skwery, wszystkie ulice wylane asfaltem, dla ruchu automobilowego dostępne tylko niektóre. Marimont zamieszkane jest przez ośiem blisko tysięcy mieszkańców, z których trzy czwarte mieszka w domach darmo, a reszta płaci komorne bardzo niskie, jak na stosunki amerykańskie. Marimont zostało połączone na koszt pani Emmery kolejką elektryczną z Cincinnati. Miasto jest — rzecz prosta — wyjątkowo higjeniczne, gdyż według warunków przewidzianych w ustawie budowlanej Marimont nie wolno fir wznosić żadnych fabryk, ani żadnych warsztatów, z wyjątkiem podręcznych i to tylko takich, które posługują się elektrycznością, jako siłą napędową.

Szkocja ojczyzną skąpców i oryginałów

Szkocja cieszy się w Anglji i poza nią reputacją kraju, obfitującego w okazy skąpców anegdotycznych oraz nielada dziwaków i oryginałów, których charakter i różne manje kształtuje być może surowa przyroda tego kraju z jednej strony, a melancholja — z drugiej.

Do największych i najciekawszych przedstawicieli pierwiastka ekscentryczności szkockiej należał zmarły niedawno a znany w całym kraju „król stadnin", James J. Patterson. Patterson był— rzecz prosta bogatym człowiekiem, magnatem nawet. Na swoje stadniny wydawał krociowe sumy. Patterson chodził bez względu na pogodę, na porę roku bez płaszcza, nie używał ani tytoniu, ani alkoholu, odznaczał się też nienawiścią do kobiet. Cała jego służba składała się tylko z kawalerów, a kobiecie nie wolno było przestąpić progu jego rezydencji w Bracklehurst. Do służby jego mogli należeć tylko urodzeni tak jak on w 1865 r., średniego wzrostu, brunecі i bez zarostu. Wszyscy bez wyjątku, nawet chłopcy stajenni, musieli jeść obiad razem z panem domu, przyczem co dzienną potrawą była baranina. Patterson zostawił po sobie miljon funtów w spadku, a testamentem zapisał na rzecz każdego z domowników po 2000 funtów, krewnych natomiast wydziedziczył zupełnie.

Kelnerzy i kuchmistrze bronią się wytrwale

B. J.) W fali strajków, jakie nawiedziły stolicę, na tle żądania zawarcia umów zbiorowych oraz podwyższenia stawek zarobkowych, został również poruszony przemysł gastronomiczno - hotelarski.

Warunki pracy pracowników restauracyjnych stały się istotnie opłakane. Jeśli idzie o stawki zarobkowe, to obowiązywać miała powszechnie nadwyżka 10-procentowa doliczana dla kelnera. Tak, niestety, było tylko w teorji, bowiem praktyka wykazywała stałe stosowanie wyzysku i nadużyć ze strony właścicieli restauracyj. Znane nam są wypadki, że w najbardziej wytwornych zakładach dancingowych stolicy, gdzie do rachunków doliczano za usługę aż po 15 proc. — kelner otrzymywał przy rozrachunku z właścicielem jedynie 6 do 7 proc. Nadto w żadnym zakładzie gastronomicznym nie było stosowane stawki zasadnicze, a kelnerzy otrzymywali najwyżej po 8 proc. z rachunków.

Jeśli idzie o przepisowe wyżywienie zatrudnionego personelu to i w tym wypadku działy się liczne nadużycia. Właściciele restauracji „odżywiał" zazwyczaj zatrudniony u siebie personel resztkami kuchennemi, przyczem zachodziły wypadki, że pracownicy zapadali skutkiem tego na zdrowiu.

Z uwagi na zastój, jaki ostatnio zapanował w przemyśle gastronomicznym i zmniejszenie się skutkiem tego zarobków, pracownicy restauracyjni zażądali podwyżki stawek i zawarcia umów zbiorowych — a skoro pertraktacje ustne zawiodły, rozpoczęto strajk.

Na ogólną liczbę około 2.000 kelnerów warszawskich, połowa z nich zorganizowana jest w związkach zawodowych. Z nie ustalonych dotychczas przyczyn w ślad za proklamowanym strajkiem władze opieczętowały lokal warszawskiego oddziału związku zawodowego kelnerów motywując to posunięcie względami bezpieczeństwa publicznego. Skutkiem tego zarządzenia władz akcja strajkowa załamała się. Część kelnerów zorganizowanych w Z. Z. Z. podpisało umowę zbiorową z przedsiębiorcami, reszta zaś zmuszona była przystąpić do pracy.

W związku z tym zatargiem zasięgaliśmy informacyj bezpośrednio u kelnerów.

— Czy wystawili panowie jeszcze jakie wymagania oprócz umów zbiorowych i regulacji stawek zarobkowych?

— Naturalnie! Jedną z ciekawszych spraw byłaby tu kwestja godzin pracy, urlopów, przyjmowania kaucyj od pracowników i t. d. Jeśli idzie o czas pracy, to żądamy ustawowego 8 godzinnego dnia roboczego. Dotychczas w sprawy w większości wypadków nie było uregulowane i pracowało się dotąd, dokąd goście nie opuścili restauracji; zdarzyło się często, że człowiek kończył pracę o godzinie 5-ej rano, a już o godzinie 8-ej musiał wrócić do zakładu.

Jeśli idzie o urlopy, domagamy się dwutygodniowych urlopów płatnych wraz ze zwrotem tej wartości gotówkowej za wyżywienie.

— A jak się przedstawia sprawa kaucyj?

— Praktykowało się w wielu zakładach, że właściciel przy przyjmowaniu pracowników wymagał wpłacenia kaucyj, mających być niejako poręką, w wypadku ewentualnych strat, wynikłych z winy pracownika. Działy się przy tej okazji najrozmaitsze nadużycia, które niejednokrotnie znajdywały swoje echa przed krakami sądowemi.

Całkiem odmiennie toczy się akcja strajkowa kuchmistrzów. W chwili obecnej strajkują wszyscy pracownicy kucharscy w liczbie około 100 osób. Akcja jest solidarna, mimo bezustannych przeszkód, na jakie napotykali strajkujący, tak władz, jak w pierwszych dniach strajku aresztowano prezesa związku kuchmistrzów p. Pawlaka, którego jednak po 1-ych dniach zwolniono z aresztu, nie dopatrując się w jego działalności żadnych przestępczych.

Kucharze stoją twardo przy swych żądaniach, to ich słowa:

— Czy panowie liczą na powodzenie swej akcji strajkowej?

— Strajkować będziemy dotąd, aż przedsiębiorcy pójdą na naszą warunki. Najgorsza przeszkoda jest z zakładami wielkiemi, które nie chcą zrezygnować z zysków, jakie wyciągali z ciężkiej naszej pracy.

— Czy dotychczas nie było żadnych prób nawiązania pertraktacyj?

— Przedsiębiorcy oświadczają, że związani są uchwałą, jaka zapadła na ogólno krajowym zjeździe właścicieli zakładów gastronomiczno-hotelarskich, a która zabrania rzekomo swych członkom podpisywania wszelkich umów zbiorowych z pracownikami. Fakt ten nie odpowiada natomiast prawdzie, bowiem część właścicieli umowy zbiorowe już podpisała z kelnerami.

— Jakie są panów wymagania?

— Domagamy się następujących stawek tygodniowych: w dancingach i kabaretach 150 złotych, w restauracjach pierwszorzędnych i klubach 100 zł., w drugorzędnych 80 zł. i w trzeciorzędnych oraz kawiarniach i jadłodajniach po 60 złotych tygodniowo. Ponadto dążymy do uregulowania godzin pracy i kwestyj urlopów.

Tak więc w ogólnych zarysach przedstawia się stan frontowej walki pracowników gastronomicznych. Jak długo walka ta jeszcze potrwa — trudno w chwili obecnej przewidzieć. Upór ze strony przedsiębiorców jest wielki, ale i dotychczasowa postawa strajkujących jest niezachwiana. Należy tu podkreślić fakt, że akcja ma charakter bardzo poważny i dotychczas nie zanotowano jakichkolwiek prób zakłócenia spokoju w restauracjach.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Generał rzekł:

— Przez cały czas mojej podróży z wielkim księciem rosyjskim, gdyśmy byli rozłączeni po raz pierwszy, nie otrzymywałem ani jednego listu od ciebie. Tak samo i ty nie otrzymywałaś żadnego listu ode mnie, choć niewiele dni mijało bez tego, abym do ciebie nie pisał.

— To prawda... Nic nie dostawałam — szepnęła Barbara.

— Zastanawialiśmy się nieraz nad tą tajemnicą... Pamiętasz, że razy mówiliśmy o tem podczas naszego pamiętnego spotkania w Krakowie? Wkońcu zagadka ta została jednak rozwiązana. Na wojnie ordynans mój został śmiertelnie ranny. Podczas swych ostatnich chwil wyznał mi, że przejmował wszystkie nasze listy z namowy mojej matki...

— Z namowy twojej matki? Domyślałam się tego!..

— Matka moja dziś już nie żyje. Wybaczyłem jej tę krzywdę, którą mi wyrządziła, zresztą, powodowana jedynie miłością ku mnie. Wydawało się jej, że tak będzie dla mnie lepiej...

Generał umilkł na chwilę. Było mu przykro na myśl, że matka jego w ostatnich swych chwilach może odczuwała wyrzut sumienia, iż wyrządziła mu taką krzywdę i tem raz na zawsze usunęła uśmiech z jego oblicza.

Po chwili mówił dalej:

— Gdy tylko dowiedziałem się przyczyny ginięcia listów, napisałem ci o tem i powtórzyłem moją przysięgę pobrania się z tobą natychmiast po zakończeniu wojny.

— Tego listu również nie otrzymałam...

— To już niemożliwe... Bo przecież...

— Co przecież? — przerwała mu Barbara

— O, wybacz mi, Basieńko, wybacz... ale uważałem cię za umarłą... A ty żyjesz, choć od tylu lat cię opłakuję... Nietylko żyjesz, ale zdążyłaś wyjść zamąż, wychować córkę... Oskarżyłaś mnie przed chwilą o podłą niewdzięczność, o krzywoprzysięstwo i zapomnienie... Pozwól więc, żebym i ja ci powiedział, jakie podejrzenie straszliwe zrodziło się w mej głowie od chwili, gdym cię odnalazł...

— Jakie podejrzenie?

— Zdawało mi się, że umyślnie nadesłałaś mi kłamliwą wieść o twojej śmierci.

— Ja? O mojej śmierci?

— Przyznaj się, że przysłałaś do mnie jakiegoś draba, syna twojej piastunki...

— Ja przysłałam? Syna mojej piastunki?... Ale przecież ona nigdy nie miała żadnego syna!

— A jednak zjawił się u mnie taki w szpitalu, gdy byłem ranny, oznajmił mi twój zgon i ostatnie słowa przedśmiertne...

— Moje ostatnie słowa? To już szczyt wszystkiego!.. A mogę przynajmniej wiedzieć, co powiedziałam przed śmiercią?..

— Pamiętam te słowa, jak dziś... Prosiłaś mnie rzekomo, abym nigdy nie wracał do Krakowa, ponieważ już krążyły na mój temat pewne domysły, które byłyby przez mój przyjazd potwierdzone i skalałyby niezmazanie pamięć po tobie...

— Ależ to najwierutniejsze kłamstwo!..

— To niemożliwe. Ten sam człowiek przyniósł mi jednocześnie kilka moich listów dawniejszych, jakie posiadałaś i złotą obrączkę, którą ci ofiarowałem, jako symbol naszych zaręczyn... pamiętasz?

Mówiąc to, generał odpiął kołnierz i zdjął z szyi złoty łańcuszek, na którym obok medalika i szkaplerzyka widać było złotą obrączkę.

Barbara, oniemiała ze zdumienia i przerażenia, wpatrywała się w tę obrączkę, nie wierząc własnym oczom. Teraz zaczynała rozumieć...

Generał zaś mówił dalej:

— Ustępując życzeniu mojej umierającej matki, zgodziłem się wziąć za żonę jej wybrankę, choć całe moje serce pełne było ciebie, Basieńko. Widocznie wszakże Bóg nie pobłogosławił związku, zawartego pod przymusem. W krótkim czasie żona moja umarła. Pomyślałem sobie, że widocznie zetknięcie ze mną... uśmierca kobiety... Z rozpaczą w sercu szukałem także śmierci... Nie chciałem popełnić samobójstwa ze względów religijnych, ale podejmowałem się najrozmaitszych niebezpiecznych zleceń... Nauczyłem się lotnictwa... Brałem udział we wszystkich możliwych raidach i wyprawach... Ostatnio podczas mojego pobytu w Japonji umyślnie szedłem na najniebezpieczniejsze pozycje, aby może tam przypadkowo znaleźć śmierć i połączyć się z tobą na wieki w zaświatach, skoro nie dane mi to było na ziemi...

Barbarą wstrząsnęły potężne fale uczuć... Nie wytrzymała ich naporu i krzyknęła:

— Ach, tak? Więc widząc mnie żywą, byłeś przekonany, że to ja złamałam przysięgę, nadsyłając kłamliwą wieść o mojej śmierci, aby móc wyjść za innego? O, nieszczęsny, nieszczęsny!.. Przecież na pierwszy rzut oka powinieneś był wyczuć, że kocham cię, jak dawniej, ubóstwiam, uwielbiam i że nigdy nikt i nic nie zdołało cię wyzuć z serca mojego. Mówisz, że cierpiałeś? Ale czyż można porównać twoje cierpienia z ogromem moich? Tyś mnie wspominał, jako kochającą zmarłą, ja zaś myślałam o tobie zawsze z przekleństwem na ustach... Nieustannie spotykałam twoje nazwisko w gazetach, pełne hymnów pochwalnych dla twego bohaterstwa i nieustraszonej odwagi. Wynoszono cię pod niebiosa, ja zaś chciałam krzyczeć wszystkim, że to nie bohater, nie idealista, że to zdrajca i uwodziciel, którego z całego serca nienawidzę i... kocham!..

— Jakto? A listy? A pierścionek?

— Zostały mi skradzione. Teraz już się wszystkiego domyślam. W pierwszej chwili myślałam, że mi to wszystko poginęło w chaosie podczas naszego wyjazdu do Brazylji.

— Ale jakiż to nikczemnik dokonał tej kradzieży? I poco mu to było? Jaki miał w tem cel?

— Nie mógł to być nikt inny, jak ten, z którym jestem teraz związana...

— Twój mąż? Stefan Gordyk?

— Nikt inny. Chciał koniecznie się ze mną ożenić. O, nie z miłości bynajmniej! Poprostu pragnął mego posagu. Należał do ludzi, dla których wszelkie środki były dobre, aby tylko osiągnąć swój cel. Udało mu się wykryć sekret mojego potajemnego połogu.... Groził mi, że wyda to przed całym światem... Nietylko to, ale i fakt, że Tola wzięła na siebie mój grzech, podając moją córkę Marysię za swoją... Nietyle mi chodziło o cały świat, ile o mojego ojca i męża Toli, którym nie chciałam sprawiać tak wielkiej przykrości... Ponieważ jednak, pomimo jego gróźb, opierałam się, wymyślił więc ten rodzaj kłamstwa, tę chytrość podstępną...

— I ty mogłaś należeć do takiego człowieka? — zapytał z oburzeniem Hebdyński.

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

MARZENIA EKSPEDJENTKI

Panna Tecia ma teraz więcej roboty. Przychodzi dużo panów, kupują wiele drobiazgów. Ten jedzie na urlop i uzupełnia braki bielizny, ów nabywa kostjumy kąpielowe, płaszcze, letnie koszule sportowe. Panna Tecia czuje jednak, że nie porusza się z taką żywością, jak dawniej. Miała dawniej uśmiech dla każdego, teraz zmusza się do uprzejmości wobec natarczywych spojrzeń mężczyzn, stara się grzecznie odpowiadać na zaczepki i propozycje spotkań, przemilcza komplementy, choć ją irytują.

— Zmieniłam się — stwierdza. — Widocznie jestem coraz starsza i dlatego jestem inna — usiłuje tłumaczyć. W głębi jednak swego serduszka wie, że przyczyna jest inna. Łatwo ją dostrzec. Uśmiecha się bez przymusu na widok jednego tylko klienta, najchętniej z nim rozmawia, jego spojrzenia nie gniewają jej, jego słowa są miłe dla ucha, a jego komplementy dla Teci tchną szczerością i prawdziwym niekłamanym zachwytem.

Tym klientem jest Noderski.

Nie widziała go przez parę dni.

I oto te parę dni spowodowały tak wyraźną przemianę w jej duszy, w jej myślach, w jej usposobieniu.

Łapała się na tem, że wyczekuje, że pragnie go zobaczyć.

Bała się rodzącego w niej uczucia. Usiłowała wmawiać w siebie, że to nie uczucie, a jedynie zadowolenie z widoku człowieka o pięknej powierzchowności, wytwornego, niezmiernie grzecznego i inteligentnego.

— Nie jestem przecież taka głupia gąska, żebym się miała w nim rozkochać! To nie dla mnie! On — hrabia, a ja ekspedjentka!.. Nie, nie może być o tem mowy.

A jednak szybko kierowała główkę w stronę drzwi, kiedy słyszała ich trzask i z rozczarowaniem się odwracała, przekonawszy się, że wchodził ktoś nieznajomy.

W godzinach popołudniowych ruch zamierał nieco. Ożywiał się dopiero przed samym wieczorem. To też panna Tecia siedziała bezczynnie, położywszy na kolanach książkę, której nawet nie otworzyła.

Przez wąski skrawek okna na wystawie, niezajęty przez koszule, piżamy, krawaty, chusteczki i skarpetki, patrzyła na czubek biednego drzewka ulicznego, zakurzonego, tkwiącego nieruchomo swemi listkami w kamiennym korycie ulicy. Wyżej nad czarną linją rynny widać było paseczek błękitnego, bezchmurnego nieba, a potem już czarną smugę ramy okiennej wystawy.

Odrobina zieloności i błękitu obudziła w Teci tęsknotę i po raz pierwszy zawiść.

— Bogaci jadą sobie w świat!.. Patrzą na morze, na góry, na łąki i lasy. Przestają z równie bogatymi, bez trosk ludźmi, bawią się, śmieją, są szczęśliwi!.. Na pewno teraz jakaś hrabina pędzi wspaniałym samochodem równiutką szosą i rozgląda się po wszystkich wspaniałościach świata... U jej boku siedzi piękny... hrabia (Tecia usiłowała udawać przed sobą, że to niekoniecznie ma być hrabia Noderski), rozmawiają ze sobą, śmieją się, żartują!.. A ja, chociaż jestem młoda i nic nie użyłam, muszę siedzieć w sklepie całe życie!.. Kiedy dostanę dwa tygodnie urlopu, to stać mnie najwyżej na to, by sobie pójść na przechadzkę nad Wisłę, albo do parku, skąd muszę uciekać, bo zaraz zaczepiają i gadają głupstwa!.. Co dobrego użyłam w życiu? Chodziłam do szkoły, bawiłam się jeszcze z koleżankami, ale kiedy umarł ojciec, to zaraz po szkole, trzeba było wziąć się do pracy w domu, pomagać słabowitej matce, złamanej śmiercią męża!..

Czy mi się nic nie należy od życia?.. Mam czekać na męża? I któż się ze mną ożeni? Zakocha się we mnie jakiś student, który będzie chciał miłości dopóty, póki nie skończy studjów, by poszukać sobie potem żony z posagiem, bo trzeba urządzić gabinet lekarski, czy adwokacką kancelarję!.. Znałam takich i biedne dziewczyny, które im zawierzyły!.. Nie wyjdę przecież zamąż bez miłości, za jakiegoś starego grubasa, którego bym musiała pielęgnować jak siostra miłosierdzia!.. Nie, nie mam zamiaru oszukiwać swego męża! A takiego życia nie zniosłabym za nic!

Promień słońca odbił się gdzieś od szyby, prześlizgnął się obok męskiej konfekcji, rozłożonej na wystawie, i padł na jasne włosy dziewczyny.

Wyglądała naprawdę czarująco, kiedy złote jej włosy przemieniło słońce w koronę, ciążącą nad twarzyczką zadumaną, smutną, pogrążoną w głębokich rozmyślaniach.

Była tak przejęta myślami, że nie spostrzegła, kiedy otworzyły się drzwi i stanął przed ladą Noderski, wpatrzony w nią, jak w nieziemskie zjawisko.

Stał w milczeniu i podziwiał delikatne rysy; zielone, zamglone zadumą oczy, koronę puszystych włosów, których dotknięcie, zdawał sobie jasno z tego sprawę, sprawiłoby mu rozkosz nieopisaną.

Tymczasem panna Tecia myślała:

— Czy koniecznie trzeba oddać komuś swe serce i siebie za cenę małżeństwa? Jeśli małżeństwo jest niemożliwe, a cała dusza wyrywa się do człowieka kochanego, bez którego życie staje się nieznośne, nie do wytrzymania?.. Czy koniecznie miłość trzeba uświęcić?..

Bała się dać sobie odpowiedź na to pytanie. W głębi duszy czuła wyraźnie, że odpowiedź może być tylko jedna:

— Tak! Miłość trzeba uświęcić, by stała się błogosławieństwem życia, a nie jego zmorą i przekleństwem.

Czuła jednak, że budzi się w niej miłość nie może zostać uświęcona. Jeśli nawet znajdzie oddźwięk na swe uczucie w sercu hrabiego, zbyt wielkie są między nimi różnice, by miłość mogła je zatrzeć, by doprowadzić ich do ołtarza. Nie chciała sobie psuć marzeń, w które pogrążyła się niby w mgły błękitne. Chciała o nim myśleć, o swem uczuciu, snuć rojenia, że on kocha ją również.

Szmer poruszonej stopy po podłodze obudził Tecię z marzeń, drgnęła i spojrzała przerażona na ciemną sylwetkę mężczyzny, stojącego za ladą.

W tej samej chwili, kiedy zwróciła ku niemu główkę, usłyszała znany dobrze głos:

— O czem tak pani marzy?

Uśmiechnęła się.

— Tajemnica!

— Jakżebym chętnie przeniknął pani marzenia gdyż... może udałoby mi się je urzeczywistnić?..

Dalszy ciąg nastąpi

Pełna tabela loterji

30-ej klasowej Loterji Państwowej

Ostatni dzień ciągnienia pierwszej klasy

Główne wygrane

PIERWSZE I DRUGIE CIĄGNIENIE

100.000 zł. na nr.: 157215

5.000 zł. na nr.: 33591.

2.000 zł. na n-ry: 94357 12838.

1.000 zł. na n-ry: 29006.

500 zł. na n-ry: 57796 41926 150621.

400 zł. na n-ry: 422 6 11 94842 105841 111028 113133 135967 180360 158218 168481.

200 zł. na n-ry: 11546 24569 35897 38364 57968 58098 66506 71956 73126 87561 90608 102436 119538 136838 160362.

150 zł. na n-ry: 792 9658 4560 16863 23264 29806 34064 35704 41194 48593 51711 55152 55932 65606 79531 82329 82485 84768 86072 86587 86629 111350 116209 119437 122950 125720 126879 130832 130857 146062 156963 162185.

PO PRZERWIE.

20.000 zł. nr. 84203

10.000 zł. nr. 12934

2.000 zł. n-ry: 22277 47361 111658.

1.000 zł. n-ry: 43510 148432

500 zł. n-ry: 6345 79900 114834 115563 136875.

400 zł. n-ry: 6324 42524 128663

200 zł. n-ry: 30939 42936 56056 92451 96697 117313 130108 139312

150 zł. n-ry: 10495 20594 25183 38024 43692 43348 45212 54884 54718 109909 126156 129393 139769 147100 155621 161803 161830.

Wygrane pocieszenia

5952 7464 9093 10013 906 90 12296 14226 16725 19927 29815 21780 27412 32573 33759 893 84291 466 35895. 38048 38100 39152 42226 42473 43594 48817 52581 53517 61 995 67065 70124 267 72843 73269 74664 75380 77343 78359 81834 83754 86546 87957 89327 90643 92803 93831 99

95517 96986 100408 104119 105820 106261 563 107598 996 11505 900 117039 122176 133815 140039 247 146761 147105 148251 457 149810 150153.

152068 155748 158036 159966 160195 164350 165542 168489 847 523.

Stawki

40 58 88 232 71 539 80 620 705 801 6 1089 237 745 76 89 2065 407 99 672 759 3129 306 449 611 99 790 911 4117 66 96 385 515 63 691 763 82 5016 146 201 388 6243 62 383 91 679 847 955 7134 348 68 507 672 81 741 946 8041 180 245 863 967 9022 96 551 86 92 696 707 41 810 11 86.

10125 55 90 214 347 57 60 529 55 91 602 28 702 809 91 11210 34 61 420 63 82 702 13 55 884 945 99 12094 157 70 96 241 52 818 491 515 731 72 829 85 13682 776 87 14176 207 14 60 76 347 419 564 668 706 41 51 52 816 81 900 419 564 668 706 41 51 2 816 31 900 15538 42 783 836 16234 63 381 441 59 560 61 82 608 44 68 821 915 88 88 17445 18144 64 226 457 545 75 687 719 95 887 965 96 19080 93 496 725 986.

20097 221 76 79 803 570 628 715 851 21123 393 526 80 683 738 936 60 22194 458 92 778 82 894 941 23083 110 459 62 87 548 86 754 994 24090 150 228 384 54 410 575 719 859 25084 247 385 527 55 86 625 86 825 52 26065 275 819 65 591 645 726 812 27031 39 79 103 228 50 57 315 74 75 96 460 803 75 80 28055 336 57 472 516 41 53 628 49 702 91 861 930 29249 71 806 700 16 70 85 960.

30122 432 55 502 56 678 95 776 808 97 31176 202 339 408 19 554 678 700 52 925 32037 115 20 256 346 496 539 745 944 51 60 33008 87 189 669 703 827 944 34016 80 143 55 94 263 330 94 95 623 35 74 96 799 809 925 35091 65 216 21 305 22 86 536 627 840 82 969 76 36025 121 46 389 450 968 37183 228 308 469 558 90 609 85 942 85 96.

38052 129 288 47 618 90 719 959 39005 56 59 701 27 880.

40029 314 507 66 761 90 889 41100 16 20 47 274 429 82 94 538 67 659 812 920 42098 101 15 44 755 71 97 527 78 639 43097 264 66 75 826 74 80 98 603 749 900 44020 30 51 212 44 425 41 48 76 679 93 702 885 45156 492 544 752 934 46010 86 103 202 381 412 570 668 81 951 58 47180 417 605 50 825 48049 141 268 421 84 98 679 712 56 49253 308 406 564 609 879 916

50058 327 428 41 67 502 19 674 790 873 947 51084 109 346 65 83 424 69 71 86 502 7 73 614 18 94 712 835 53 91 534 52106 57 67 422 582 813 56 957 53276 340 72 420 63 68 758 880 921 54063 173 224 35 861 788 802 99 906 55109 79 515 94 654 741 99 947 52 56109 299 443 519 702 8 45 89 812 21 91 57062 327 50 83 451 539 732 38 47 828 88 906 58150 249 59 64 88 316 69 619 918 59052 148 317 515 41 67 628 75 94 99.

60023 69 155 72 207 22 28 381 61249 425 49 531 42 617 86 788 913 43 62819 34 401 81 582 652 80 89 901 63042 68 808 904 64030 130 288 309 683 709 83 65232 56 808 486 88 779 857 977 66019 51 52 69 232 98 428 600 51 79 762 909 34 67340 546 48 96 68022 86 176 856 613 58 91 780 942 87 69364 498 503 92

70097 269 328 81 474 82 610 67 71085 99 162 340 49 483 574 725 824 967 96 72201 26 323 617 900 13 73196 384 62 402 583 629 42 803 956 74364 487 766 81 833 75120 43 255 325 49 81 462 85 582 718 33 65 96 76023 135 768 968 77184 332 60 79 483 512 780 78025 89 273 506 633 50 862 83 907 49 79019 83 304 32 505 608 88 778 93 881 917 74

80006 58 94 110 403 543 45 783 81011 82 83 259 94 300 59 63 410 97 910 85 732 881 82164 82 506 616 738 877 96 980 83164 82 506 616 738 877 96 980 83071 153 211 84 334 640 84082 108 43 51 231 89 465 530 85091 95 222 55 401 527 95 86073 199 302 547 669 796 946 87391 58 519 852 72 87 97 952 88023 82 162 254 447 578 873 89001 52 109 532 987 42

90101 11 405 91164 [illegible] 419 524 38 777 99 842 55 57 966 92145 398 580 66 89 809 24 90 98 998 93125 88 161 336 546 54 667 839 949 94174 470 620 94 793 926 95040 85 207 59 95 460 524 623 76 901 96 96167 270 352 492 99 574 710 13 93 98 891 97165 360 89 547 754 68 819 43 910 98173 221 72 452 76 516 87 810 40 63 976 99085 79 94 173 78 520 822 34

100017 325 68 488 585 86 677 99 763 817 29 36 37 947 101120 254 59 467 503 53 618 918 19 38 102348 99 422 557 61 629 103176 216 617 733 104466 775 919 105022 119 17 49 240 359 86 89 458 762 836 59 911 66 106011 31 221 51 306 59 514 772 88 908 48 107288 391 577 697 721 38 88 925 108857 258 46 495 762 915 109714 866

110085 224 589 94 611 66 746 847 99 111018 48 373 429 593 660 84 790 957 95 112107 70 548 628 795 905 113017 26 27 77 314 77 404 760 835 84 114416 583 702 11 85 802 941 97 115076 79 117 39 264 346 79 464 637 893 964 116021 129 314 58 449 63 605 22 24 26 52 833 997 117053 65 109 57 248 355 76 479 503 13 24 610 49 945 73 118046 191 299 354 648 63 708 86 824 119158 59 219 315 434 84 668

120013 45 105 6 70 75 95 427 121035 306 430 591 726 12009 207 452 74 583 774 802 989 123011 869 152 88 212 43 63 225 85 754 840 58 959 124151 276 421 27 71 510 13 38 656 778 851 70 968 125021 185 278 321 71 655 806 987 126365 11 420 609 792 93 835 926 127079 169 383 725 878 59 926 128148 86 267 92 367 487 89 561 98 629 765 97 816 129105 218 87 568 94 626 48 83 718 91

130102 248 401 8 667 758 957 983 131065 243 490 91 2 570 694 716 25 869 73 132115 64 339 714 67 78 981 94 133113 218 59 484 76 539 40 653 41 716 975 134008 174 232 385 460 98 580 997 135005 887 443 548 685 91 895 136168 70 90 212 528 81 869 85 950 137081 267 382 598 839 96 98 988 138521 47 407 554 665 765 878 912 34 70 78 90 139086 292 406 588 87 721 826 74

140050 52 62 83 128 44 273 82 458 75 549 764 825 75 933 141044 147 78 376 539 40 588 728 42 804 86 142282 94 95 97 310 453 61 636 38 801 9 67 997 143093 413 34 546 946 54 58 144028 88 91 87 224 55 380 775 145021 211 29 400 589 611 769 852 933 86 146041 276 88 391 449 147229 [illegible] 126 76 517 681 839 58 148366 454 [illegible] 86 149061 104 19 34 87 296 701 841 150082 43 202 305 537 28 646 878 151123 291 578 603 14 715 44 95 967 152083 214 446 620 23 843 911 14 153089 105 215 455 70 154038 50 105 227 64 317 92 98 462 78 95

155084 256 345 427 606 726 156188 283 457 500 11 36 809 157062 249 312 717 55 65 858 97 158115 93 218 881 91 511 34 38 628 844 95 159253 310 78 487 70 79 542 655 59 89 721 945 83

160170 279 305 88 425 63 548 604 81 981 67 161048 822 420 57 65 689 774 946 163007 16 73 412 525 668 77 843 99 912 164078 96 200 324 495 587 717 40 849 944 165015 79 336 484 569 671 74 735 55 78 987 166000 52 68 79 247 391 801 928 49 167008 81 181 219 59 362 85 779 806 89 938 168254 65 380 90 435 96 46 687 702 76 835 41 53 169009 149 68 295 438 82 960 98

III CIĄGNIENIE

56 374 453 618 932 68 1062 125 718 79 945 2519 808 3456 823 917 93 4085 585 [illegible] 6198 [illegible] 387 584 692 837 90 6046 138 434 99 848 7060 236 455 667 794 8222 36 475 549 75 956 9482 667 736 10198 691 768 11081 88 94 236 840 12006 179 82 13902 7 42 443 861 971 14348 422 93 671 15266 687 16106 17258 496 713 937 18506 815 58 918 19916

20488 21118 202 310 633 22024 126 43 373 905 23200 44 403 775 843 961 24218 329 674 711 16 25804 974 26724 82 27038 93 105 353 28373 424 90 511 598 859 29104 554 60 659 30122 31315 32087 387 431 46 33824 34235 533 35046 196 207 325 606 703 843 72 36535 683 861 37504 689 850 937 38017 267 939 407 57 909 39122 260 706 41 888 40021 262 262 579 712 62 920 41 41002 165 307 47 401 42509 68 1958 43062 365 68 764 891 977 95 44017 48 198 256 777 989 45178 284 340 49 407 61 739 46167 383 689 47149 240 550 669 83 49085 732 997

50102 27 51812 52052 224 435 51 659 53513 54072 122 95 399 448 565 917 55228 563 56066 269 456 552 699 926 57 [illegible] 605 58212 382 674 919 59077 181 213 553 89 796 817 44 955 60622 885 947 61253 389 664 712 62230 460 565 600 981 63305 64305 895 65386 590 700 65218 840 527 831 67084 668 830 86 68056 338 503 775 904 7 20 69319 94 449 70271 366 781 71105 436 684 777 72180 608 816 73566 74255 353 75297 448 76018 208 429 594 600 937 65 77581 779 807 51 78922 47 79251 452 83 727 90 906

80634 84 733 81115 231 419 89 81115 231 419 89 82006 183 496 862 84187 757 85156 864 431 54 86204 614 763 82 84 87029 63 355 758 88252 304 475 569 722 89624 60 95

90205 92008 153 460 548 639 758 98240 660 823 94235 381 445 582 755 95505 96035 97 653 97143 208 43 98019 51 61 378 94 537 100266 487 882 86 95 101070 245 102167 97 568 93 609 789 836 103039 553 897 959 74 104004 82 157 84 89 426 523 82 818 105346 874 106065 340 76 469 89 107155 399 490 588 987 108103 353 416 22 843 47 109394 599 688 945 110477 834 111181 859 614 112073 505 20 113269 85 601 414031 45 80 91 336 115070 147 276 375 922 116162 860 94 854 117116 481 596 727 70 918 85 118745 46 119232 891 554

120336 449 86 549 704 907 121531 99 122184 123184 222 557 660 709 976 124182 284 490 837 927 125031 592 661 872 127003 151 506 739 128072 202 12 709 869 129590 868 130537 660 817 131066 794 129 59 132156 66 578 88 919 133171 349 462 93 616 134072 217 88 92 520 22 60 799 135146 234 82 862 136151 256 740 861 137375 80 87 470 525689 87 723 24 138049 275 842 487 641 976 139269 496

140096 581 657 883 41 78 141182 202 430 862 974 142059 349 592 644 751 857 56 916 98 143187 327 628 883 42 82 144169 849 981 145369 95 548 146099 147323 415 661 838 148201 314 472 761 149079 278 887 650 150045 151246 440 627 152063 161 248 310 501 688 988 153231 353 583 748 809 962 154267 480 155538 519 613 766 156064 982 157071 158130 657 761 832 980 159066 183 338 594

160167 216 349 547 161012 13 296 464 988 162397 980 163860 164038 132 421 796 165192 600 166311 90 717 167115 20 99 788 919 168892 453 808 56 91 169021 109 208 946

4-te CIĄGNIENIE

288455 955 1441 874 2278 576 661 974 3174 289 438 66 86 604 3009 174 256 380 542 722 5090 606 18 832 62 6048 687 7125 37 345 571 654 8205 401 523 619 62 826 576 9262 468 660 10258 443 710 11464 655 828 12241 386 774 927 53 13136 515 828 14027 103 151 10 58 483 819 16260 901 17546 620 941 18165 311 418 728 30 825 19492 703 912

20002 319 50 689 792 21171 640 22288 794 801 23550 728 24268 81 362 485 708 820 58 922 25430 520 649 61 808 26303 68 624 83 793 27350 948 28392 29608 30172 354 99 822 31062 319 462 32030 275 682 706 33003 462 81 34039 59 101 470 654 971 35343 508 20 780 927 [illegible] 07 11 47 931 37022 93 153 490 737 828.

38001 371 826 39021 618 40048 119 58 94 328 491 976 41214 386 456 769 886 42753 913 43438 57 537 649 845 44021 109 715 53 820 45087 389 755 943 46076 280 329 56 551 905 47043 924 69 77 48014 212 330 410 615 79 49050 109 551

50299 334 61 911 76 51044 261 98 439 52098 283 439 511 87 713 923 53073 104 249 904 73 54284 973 55383 409 56520 665 57252 414 52 58258 407 559 775 802 952 59288 309 638

60417 41 653 74 739 939 61023 70 85 62345 450 720 63375 809 924 64183 224 420 65096 350 439 654 764 70 936 66063 360 708 918 86 67087 273 497 607 69262 393 822 933

70014 281 487 787 902 71695 72210 497 637 748 73558 97 673 912 74236 875 929 75435 545 681 851 905 76474 58 244 88 401 28 215 660 883 90 81407 980 77254 63 490 986 78688 79046 155 586 780 82123 302 78 465 794 901 83264 379 416 559 677 774 814 32 994 84163 406 591 725 85260 63 576 656 771 826 86241 376 81 681 828 87100 4 372 568 795 810 920 88116 98 233 74 747 89339 616 59 779

90 146 478 567 91015 417 679 804 992 93 92355 84 494 93232 98 508 568 94458

95213 361 976 96095 258 387 565 97082 305 48 784 820 98179 456 652 79 761 99172 86 229 365 427 561 88 870 100077 178 231 48 973 10122 3 371 102059 491 501 96 803 45 103203 522 954 104048 199 280 306 9 562 105494 507 653 756 865 903 53 106121 295 346 465 515 632 799 817 107000 82 132 240 664 108040 392 456 688 109072 280 504 620 758 894 981 110696 997 11044 69 101 112075 426 114742 813 115120 728 116020 255 549 117348 68 862 979 118381 802 99 971 119356

120267 75 758 121252 548 739 55 832 908 56 122115 283 606 123827 124224 43 57 738 831 125100 526 162200 642 888 93 127605 992 128064 536 723 892 990 99 129503 84 130214 472 511 755 944 131012 651 132203 353 444 548 636 726 66 133496 589 720 134442 653 66 954 135188 545 708 902 136015 70 83 113 20 280 95 699 137482 838 948 139258 573 793 139793 140039 184 247 313 690 725 839 81 973 87 141040 160 402 656 776 918 85 142020 119 89 354 79 716 143116 615 949 144370 400

146079 107 376 484 576 629 147206 17 56 955 56 65 148104 497 620 96 910 149075 484 832 150962 151076 121 331

Podróżuj samolotem

„P. L. L. Lot"

M. G.

7197-RE 3

I. KIM BYŁ ZAMORDOWANY?

Wśród niepokojącej ciszy padły słowa: „Kupującym był Ryszard Wall, przemysłowiec z Nowego Jorku". Nazwisko to było nieznane zarówno inspektorowi Gerardowi jaki komisarzowi Wuckiemu. A przecież właśnie oni byli jak najdokładniej poinformowani o pobycie i życiu każdej znanej osoby. Nie czas było jednak na rozpamiętywanie tych spraw. Stało się.

Zamordowanym był Ryszard Wall. To samo zresztą usłyszano i w firmie krawieckiej Lidval.

Kim był Ryszard Wall? By choć w pewnej mierze oświetlić tę tajemnicę, musimy cofnąć się w biegu wypadków o 2 lata.

Do portu francuskiego Cherbourga przybył okręt po 5-dniowej podróży z Nowego Jorku. Wśród pasażerów znajdował się [illegible] z czasów nowojorskich, kiedy występowała w kabarecie na Broadwayu, ciesząc się wielkiem powodzeniem. Oczywiście, że takie spotkanie uczczono wspaniałą kolacją i odtąd Wall spotykał się coraz częściej z rozkoszną „Kocią", jak popularnie nazywano tancerkę.

Przemysłowiec nie żałował pieniędzy na szalone hulanki, kończące się zazwyczaj o brzasku dnia. Wracano w różowych humorach do hotelu, gdzie następowały dalsze akty „zabawy".

I tak codziennie, z niewielkiemi zmianami, polegającemi tylko na odwiedzaniu coraz to innych lokali rozrywkowych. Aż wreszcie Wall pewnego dnia doszedł do wniosku, że zabawa trwa zbyt długo i jednem pociągnięciem... pióra przekreślił romans z tancerka. Pociągnięcie piórem było wcale zamaszyste, gdyż czek opiewał na kilkanaście tysięcy dolarów. Tancerka rzekomo poddała się swemu losowi i posłusznie odsunęła się z drogi życia młodego przemysłowca.

Czy było to rozmyślne, czy też było, to podyktowane innemi względami, przekonamy się wkrótce. A oto jak romans ten miał zaważyć na szali wypadków.

Do grona licznych acz przypadkowych znajomych Walla zaliczał się niejaki Jan Barbat. Kochał się on oddawna w uroczej Konstancji Evigny. Niejednokrotnie oświadczał się pięknej tancerce, ale zarozumiała piękność nonszalancko traktowała ofertę młodzieńca.

I wówczas to ukazał się Ryszard Wall i jego „miłość". Po zerwaniu z Konstancją, Wall po jakimś czasie zrozumiał, że pożycie z Kocią nie można traktować jako jeden z licznych epizodów erotycznych. Wall doszedł do wniosku, że jest... zakochany w Konstancji! I choć zerwał z Kocią i potraktował ją jak pierwszą lepszą, płacąc jej dolarami za miłość nie chciał zrezygnować z posiadania Koci. Ale i w Koci zaszły dziwne zmiany. Na krótko przed pierwszym zerwaniem z Wallem, gdy ten sądził, że tancerka nie widzi poza sobą świata, Konstancja nie mogąc znieść rozpaczy Barbata, postanowiła nagrodzić młodzieńca za jego wierną miłość i psie przywiązanie.

Pewnego dnia w skromnym hoteliku na Montmartre Konstancja oddała się bez zastrzeżeń zakochanemu młodzieńcowi. Spotkania powtórzyły się kilkakrotnie.

Znalazł się życzliwy, który doniósł o wszystkiem Wallowi. I jak w romansach, nastąpił oczekiwany moment. Wall schwytał kochanków na gorącym uczynku zdrady. Zdawało się, że rozegra się jakiś niesamowity dramat, gdyż Wall był niezwykle wybuchowy i mógł w chwili uniesienia dopuścić się nawet zbrodni. W ostatniej jednak chwili zapanował nad sobą, rzucił pełne pogardy spojrzenie na rozegliżowaną tancerkę i wyszedł z pokoju hotelowego.

Wall rzucił się ponownie w wir zabaw, pieniądze płynęły szeroką strugą. Wszystko wskazywało, że Wall pragnie zapomnieć o przykrym epizodzie swego życia.

Dalszy ciąg nastąpi

Jak będzie wyglądać „święto wianków"

Jak nam wiadomo przygotowania do tegorocznego święta wianków idą z wielkim rozmachem.

Do korowodu łodzi, kajaków, krypt, pontonów i tratew zgłosiła się dotychczas wielka ilość zrzeszeń i osób, prześcigając się w pomysłach dekoracyjnych i kompozycjach obrazów.

Nic dziwnego — każdy spodziewa się wysokiej nagrody, a będzie ich przecież aż 10.

Cały korowód będzie oświetlony kolorowemi reflektorami z brzegów.

Takiego święta wody jeszcze w Grodnie nie było. Na brzegach przygrywać będą orkiestry wojskowe. Do akompanjamentu orkiestrom, bić będą salwy petardowe! Obydwa brzegi rozbłysną orgją ognisk, ogni bengalskich i rakiet barwnych.

Dla przedstawicieli władz i społeczeństwa przygotowane będą wielkie trybuny, ustawione na terenie Wojskowego Klubu Wioślarskiego. Wstęp na trybuny (siedzące) 1 zł. dla członków klubu i młodzieży 80 gr.

Korowód pójdzie w karnym porządku, pod kierownictwem mjra Geizlera.

Każda łódź sygnalizowana będzie publiczności systemem połączeń telefonicznych i megafonami.

Zainteresowanie publiczności wiankami jest tak duże, że spodziewany jest udział 20.000 osób w charakterze widzów.

Takiego zgromadzenia jeszcze w Grodnie nie było! Bilety wejściowe tylko 30 gr. Dla młodzieży szkolnej 20 gr.

Z tych drobnych opłat utworzy się suma, która pójdzie na Fundusz Obrony Morskiej.

Tyle przyjemności dla widzów i pożytek dla Państwa.

„Dzień Straży Pożarnej"

Odłożone z powodu żałoby pokazy i zawody „Dnia Straży Pożarnej" odbędą się z niezmienionym programem w niedzielę dn. 24 bm.

Ciekawie bardzo zapowiadają się zawody prądowników (t. j. 7 my punkt programu) gdyż do zawodów zgłosili się strażacy ze wszystkich Straży Pożarnych: Ochotniczej, Kolejowej, Fabrycznej i Miejskiej, oraz ze Straży Wojskowych.

Również i mecz piłki wodnej wzbudził ogólne zaciekawienie, gdyż do rozgrywki zgłosiła się drużyna Straży Ochotniczej, która startuje w składzie: Wł. de Gambe, Łabędź, M. Januszewski, Enach Kamieniecki, J. Dziedzic, S. Szapiro i W. Janiszewski. W drużynie Straży Miejskiej grają: P. Zdankiewicz, A. Mysliwiec, E. Gryko, W. Piekarski, W. Farafontow, W. Petelczyc i Z. Kulesza.

Prostytutka skazana za nabawienie choroby wenerycznej żołnierza

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę 18-letniej prwstytutki z Perzecza Heleny Gudajtis oskarżonej z artykułu 245 K. K.

Sprawa ze względu na swój charakter odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Wspomniany artykuł postanawia: „Kto, będąc dotknęty chorobą weneryczną, naraża inną osobę na zarażenie tą chorobą, podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3".

Z ogłoszonego publicznie wyroku wynika, że Gudajtisówna w kwietniu ub. r. będąc zarażona chorobą weneryczną nie uprzedziła o tem żołnierza K. O. P. Kazimierza Kaczmarczyka, przez co nabawiła go strasznej choroby.

Sąd skazał Gudajtisównę na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na lat 3.

Od płacenia kosztów sądowych Sąd zwolnił ze względu na ubóstwo skazanej.

Ogród warzywny kosztem cmentarza

Od czytelników otrzymujemy liczne skargi na nieporządki jakie dzieją się na dawnym cmentarzu wojskowym prawosławnym.

Cmentarz od roku 1915 jest nieczynny. Ta okoliczność wpłynęła widocznie na to, że dozorca z roku na rok rozszerza swój ogród warzywny kosztem cmentarza.

W tym celu rozkopuje nasypy mogił, usuwa nagrobki, ażeby uzyskać dalszy zagon. O tem, że na cmentarzu pasą się dwie krowy dozorcy, to już stara historja. Jednak cudze krowy skrupulatnie z cmentarza wypędza; nie wiadome, czy to wypływa z pietyzmu dla mogił żołnierzy, czy też z chęci zachowania świeżej trawy dla własnych krów.

Jeszcze w ub. r. w sąsiedztwie ogrodu warzywnego widniały liczne mogiły z nagrobkami, dziś już na tem miejscu rosną kartofle. Jeśli tak dalej pójdzie, to przed upływem 50 lat, przewidzianych przez prawo, nie będzie nawet śladu z dawnego cmentarza. Zanim to nastąpi, odnośne władze winny zainteresować się tą sprawą.

Nieuzasadnione obawy rodziców

Niekroć w szkołach zarządzone bywają powszechne zabiegi lekarskie przeciw chorobom niektórzy uczniowie i ich rodzice popadają w przeczulenie i najczęściej rodzice nie pozwalają dzieciom poddawać się zabiegom lekarskim w szkołach.

Ostatnio zarządzone były w Grodnie szczepienia ochronne przeciw ospie. Znalazła się spora garść przeczulonych rodziców, którzy z nieuzasadnionych obaw powstrzymali swe dzieci przed zabiegami, dokonywanemi przez lekarzy szkolnych.

Przeciwko przeczulonym skierowano sprawy karne do starostwa.

Obecnie starostwo zastanawia się nad wymiarem kary w trybie administracyjnym, która w tym wypadku może sięgać do 1000 zł. grzywny.

Ofiary na kolonje letnie dla dzieci polskich z niemiec

Zarząd Komitetu Grodzieńskiego Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech tą drogą składa podziękowanie następującym instytucjom i osobom, które złożyły niżej wymienione ofiary na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec oraz na pomoc młodzieży polskiej w Niemczech:

D.O.K. III zł. 16, Bank Polski zł. 25, p. St. Klimaszewski zł. 30, Zarząd Miejski Druskieniki zł. 30, Korp. Of. 2 Dyonu Art. Plot. zł. 5, Podofic. 2 Dyonu Art. Plot. zł. 5, Semin. Nauczycielskie Męsk. zł. 8,50, p. J. Terasiewiczowa zł. 20, Personel Gimnazjum Żeńsk. im. E. Plater zł. 20.

Nowi maturzyści

W Państwowem Gimnazjum Żeńskim im. Emilji Plater w Grodnie, następujące uczenice uzyskały świadectwa dojrzałości:

1) Bartoszewicz Janina, 2) Bykówna Henryka, 3) Badylkes Sara, 4) Bloch Syma, 5) Czerniawska Natalja, 6) Gasperska Anna, 7) Litwin Elżbieta, 8) Onych Halina, 9) Poklewska-Koziel Jadwiga, 10) Protokowska Halina, 11) Prusator Alina, 12) Puchalska Jadwiga, 13) Puszkiewicz Irena, 14) Polak Anna, 15) Polak Liba, 16) Skiergiełło Aldona, 17) Skokowska Marja, 18) Stepek Zofja 19) Sołowiejczyk Sara.

* * *

W Państwowem Seminrjum Nauczycielskiem Męskim w Grodnie matury nauczycielskie otrzymali:

1) Bakun Roman, 2) Borsukiewicz Aleksander, 3) Cydzik Piotr, 4) Bruszkiewicz Józef, 5) Huterski Józef, 6) Jacewicz Antoni, 7) Karpuk Ireneusz, 8) Kołowski Eugenjusz, 9) Kossacki Henryk, 10) Kowalski Stanisław, 11) Konaszuk Mikołaj, 12) Mutuszczak Wacław-Bogusław, 13) Owczarek Walenty, 14) Sidlecki Kazimierz, 15) Stachelczyk i 16) Woronko Jan.

Pożar willi w Druskienikach

Onegdaj o godz. 11 ej rano wybuchł pożar w willi Frenkla Mordchela w Druskienikach.

Przyczyną pożaru było krótkie spięcie przewodów elektrycznych.

Ogień ogarnął jeden pokój, w którym spaliły się ramy okienne, podłoga, sufit i tapety na ścianie.

Pożar zdołano ugasić. Straty wynoszą 218 zł.

Kino Polonja 20g r.
Dziś od godz. 12 ej w południu
Serca wiecznie młode

Zdumiewający efekt, jaki dają pastylki „TESP"

Przy podlewaniu wazonów raz na 7 dni (1 pastylka na litr wody)

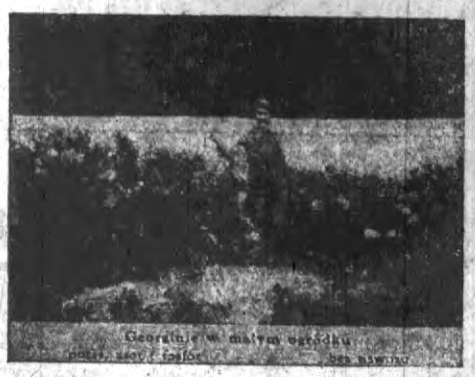

Tubka, zawierająca 20 pastylek kosztuje 50 gr.

Do nabycia w Syndykacie Rolniczym, Orzeszkowej 20, tel. 14 i w kioskach, na ul. Orzeszkowej: 1) róg Akademickiej, 2) naprzeciw Bośniackiej i 3) róg Horodniczańskiej, 4) na ul. Dominikańskiej p-ko Magistratu oraz 5) na pl. Batorego przy Farze.

Ćwiczenia wojskowe

W dniu dzisiejszym t.j. 24 b. m. o god. 16-tej odbędą się na kursach wojskowych Koła Grodzieńskiego Zw. Oficerów Rezerwy ćwiczenia dla oficerów i podchorążych rezerwy n.t. „Terenoznawstwo", które przeprowadzi p. kpt. Miałkowski Zbiurka w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego o godz. 15,50.

Zarząd Koła podając do wiadomości powyższe uprasza Sz. Kolegów o liczne i punktualne przybycie.

Walne zebranie Zw. b. Ochotników A. P.

Dnia 29 VI 1934 r. o godz. 17 w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 12 w Grodnie odbędzie się walne zgromadzenie członków Oddziału Związku b. Ochotn. A. P.

Zarząd Oddziału zaprasza kolegów b. Ochotników, również i niestowarzyszonych do przyjęcia udziału w walnem zgromadzeniu.

Kradzież szyn z toru kolejowego

Na szlaku kolejowym Grodno-Kuźnica naprzeciw tes. Piłsudy nieznani sprawcy skradli 2 szyny kolejowe, mocujące przejazd przez tor kolejowy.

Dźwiękowe-Kino **Polonja** Pocztowa 4
Wstęp od 25 gr.
D z i ś!
Oszukana, Zdeptana, Złamana
Zhańbiona
Wielki wzruszający dramat współczesny o potężnej miłości kobiety
W rol. gł.: Partnerka Szevaliera — Helena Twelvetres oraz nowa gwiazda Adrienne Ames
W nadprogramie najnowsze **Aktualności Paramountu oraz PATA**

Kino Dźwiękowe „APOLLO"
Dziś popołudniowe seanse
Jaką mnie pragniesz
Początek o godz 12-ej i 2 ej
Wstęp od 20 gr.

Trzy słowa pamiętać
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
FBERSKIEGO
Grodno, Dominikańska 29
Bogaty wybór nowości

Czytajcie OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE.

Kino „PALACE"
Orzeszkowej 14
Wstęp od 20 gr.
D Z I Ś
Wspaniały program
Ramon Nowarro
w filmie p. t.
„Ben-Ali"
Nadprogram:
Charlie Chaplin w filmie pt.
Cyrk

Dźwiękowiec Dominikańska 26 **Apollo** D Z I Ś Wstęp od 25 gr.
„S. O. S." (Góra lodowa)
Każdy powinien — każdy musi zobaczyć wielki dramat wśród bezkresnych pól lodowych bieguna północnego
„S. O. S." — miljonowych kosztów!
„S. O. S." — rewelacyjny twór genjusza ludzkiego!
W rol. gł. ROD LA ROCQUE, GIBSON HOWLAN
Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIEŃKA Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans. 6, 8, 10[15] Wstęp od 25 gr.
Dziś ulubieniec całego świata, bezkonkurencyjny piosenkarz paryski ALBERT PREJAN oraz bohaterka „Markiza Yorisyka" ANNABELLA w bezkonkurencyjnym filmie reżyserji Rene Claira p. t.
„Obława w Paryżu"
ANONS! **„Wielka klatka"** ANONS!

Redakcja i Administracja: ul. Rydza-Śmigłego № 6. Telef. 59. Redaktor przyjmuje od 14—17.
Redaktor—Wydawca Piotr Redko.
Druk. Oleński i Redko, Grodno, Rydza-Śmigłego 6.—Tel. 59